

MAGIA SPŁAWIKA



MAGIA SPŁAWIKA

W dniu 12.04.2025 r. odbyły się na stawie „Szlachetny” przy ul. Baryckiej planowe zawody spławikowe, rozpoczynające w Kole Garnizonowym sezon 2025. Intencją tych zawodów była w założeniu cykliczna – pamięć wzorowego spławikowca i generalnie wędkarza naszego Koła – Tomasza Małka. Tomek na kołowych zawodach niemal zawsze łowił blisko brzegu i niemal zawsze na co najmniej trzecie miejsce nałowił. Było to w sympatycznych czasach łowiska w Ściejowicach jak i w okresie nie za bardzo odległym od dzisiaj. Z kronikarskiego obowiązku wyjaśniam, że był to pierwszy Memoriał.

Do rywalizacji o złote puchary zgłosiło się pięciu, a faktycznie przybyło tylko 4 zawodników. Nieobecni wyjaśniali, że Spławik stał się wysoce specjalistyczny i dlatego potrzebują czasu, żeby równorzędnie rywalizować. Zawody trwały 4 godziny i szkoda, że nie do końca dnia, ponieważ w miarę upływu czasu dzień stawał się jaśniejszy, cieplejszy i systematycznie wzrastała aktywność ryb. Łowisko słynie z dużych ryb, ale na wiosnę raczej trzeba myśleć o małych i średnich. Uzyskano następujące wyniki:

1. Krzysztof Małek 5280 pkt.

2. Roman Dryk 4880 pkt.

3. Artur Wróbel 650 pkt.

4. Edward Gronowski 450 pkt.

Krzysztof Małek jest najlepszym spławikowcem Koła Garnizonowego, co wynika z jego pozycji w Krakowskiej Lidze Spławikowej i dlatego jego pierwsze miejsce nie jest zaskoczeniem. Bez wysiłku zanętowego złowił płotki, leszcze, karasie i wzdregi, czyli wszystko co podeszło pod przynętę. Drugi w zawodach Roman Dryk poniósł wysiłek zanętowy skierowany na płotki i leszcze. Wybór był trafiony, bowiem w pierwszych dwóch godzinach złowił 10 płotek i w następnych 2 godzinach 10 leszczy. Brania płotek w zdecydowanej większości nie były widoczne na spławiku o wyporności 0,80 g. Zostały złowione na zasadzie „sprawdzam”. Z leszczami było już klasycznie. Po przytopieniu spławika zacięcie, potem przytrzymanie na czas pracy amortyzatora, następnie podniesienie głowy nad wodę i szybki ślizg do podbieraka. To była magnetyzująca magia w głębokiej ciszy.

Artur Wróbel preferuje feeder i spinning, ale na spławik dał się namówić dla towarzystwa. Łowik po sąsiedzku z Krzysztofem Małkiem, który nęci ryby swoim gadaniem. Na ich stanowiskach momentami było słychać emocje, ale tylko jeden głos o niepowtarzalnej barwie przyciągał ryby. Nie był to głos Artura, ale Artur umiał wykorzystać okoliczności i złowił między innymi małymi rybkami pięknego karasia, który wywindował do na trzecie miejsce i jeszcze dał zwycięstwo w kategorii Największa Ryba.

Edward Gronowski jest w Kole Garnizonowym niekwestionowanym profesorem spławika. Do zawodów był wszechstronnie bardzo dobrze przygotowany. Jego wynik świadczy jedynie braku potencjału w wylosowanym stanowisku. Nie było tam korytarza dla ryb i dlatego to stanowisko zostaje wykluczone ze wszystkich przyszłych losowań. Magia spławika za tym przemawia.

Roman Dryk.

14 kwietnia 2025, 13:11